

# Zwycięstwo nad Rospudą

Próby ratowania Doliny Rospudy rozpoczęły się w 1998 r., gdy zaplanowano, że przez jej teren przejdzie obwodnica Augustowa. Wtedy do działania na rzecz ochrony tego terenu przystąpiła Pracownia na rzecz Wszystkich Istot oraz nieistniejące już Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Obywatelskich „Ruch na rzecz Ziemi” z Suwałk. Wcześniej obie organizacje postulowały powołanie na terenie Doliny rezerwatu przyrody, który chroniłby stanowiska endemicznego miodokwiatu krzyżowego, gatunku storczyka.

Przez te 10 lat Rospuda z prawie nieznaną rzeki na Suwalszczyźnie stała się symbolem działań dla ochrony przyrody. I to nie tylko w Polsce, gdzie każde województwo miało już chyba swoją symboliczną Rospudę – tam, gdzie różnego rodzaju inwestycje zaplanowano na terenach objętych Naturą 2000, niezależnie, czy była to autostrada, gazoport, lotnisko, stacja narciarska czy zbiornik zaporowy. Rospuda stała się znana także w Europie, gdzie prawie każdy przyrodniczy konflikt odwołuje się do tego przypadku, jak np. protesty na Słowacji w związku z wycinką drzew w dolinach Cichej i Koprowej w Tatrzańskim Parku Narodowym.



Dolina Rospudy. Fot. Kamila Brzezińska, Stowarzyszenie Chrońmy Mokradła

Ale Rospuda stała się jeszcze czymś więcej – symbolem sprzeciwu wobec niszczenia wspólnego narodowego dobra i wszystkiego, co piękne. A także przykładem odradzania się społeczeństwa obywatelskiego. W obronie Rospudy zebrano około 160 tysięcy podpisów polskich obywateli. Odbływały się manifestacje, pikety, koncerty i pokazy filmów w kilkudziesięciu miastach w Polsce i zagranicą. W obronie doliny występowali artyści, muzycy, pisarze, naukowcy i politycy. Według badań Centrum Badania Opinii Społecznej z sierpnia 2007 r., większość Polaków (59%) opowiedziała się za budową obwodnicy w wersji alternatywnej, czyli takiej, przy której nie ucierpiałoby środowisko naturalne Doliny Rospudy. A prawie dwie trzecie ankietowanych (62%) uważało, że protesty ekologów w sprawie obwodnicy były słuszne.

Sprawa ta dowiodła też skuteczności działań na forum Unii Europejskiej. O ile wcześniej sporo osób z kręgów ekologicznych miało wiele wątpliwości co do wejścia Polski w strukturę UE, o tyle po sprawie Rospudy okazało się, że była to słuszna droga. Gdyby nie nacisk Komisji Europejskiej i groźba wyroku w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości, a przede wszystkim zablokowanie środków UE na rozbudowę sieci transportowej, nie udało się uratować Doliny. Głos w sprawie Rospudy zabrał nawet sam przewodniczący Komisji Europejskiej, José Manuel Barroso oraz wielu deputowanych Parlamentu Europejskiego. Gdyby nie silne zaangażowanie departamentu środowiska KE i komisarza Stavrosa Dimasa, nie wiadomo jak ostatecznie skończyłaby się ta sprawa.

Jednocześnie konflikt wokół Rospudy dowiódł nieskuteczności polskiego prawa i instytucji odpowiedzialnych za jego egzekwowanie. Pokazał, że w większości podporządkowane są one partykularnym interesom politycznym.

W problemie Rospudy jak w soczewce skupiły się też nasze najgorsze cechy narodowe. Brak poszanowania dla prawa, cwaniactwo, brak chęci porozumienia, za wszelką cenę stawianie na swoim, katolicka demagogia. Pojawiały się też dziwne pomysły, źle dobrane symbole czy dziwaczne hasła, jak tunel pod torfowiskami Rospudy, krzyże przeciw ekologom czy pieśni: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród... nie damy pogrzebać obwodnicy... niech się rozsypie w proch i pył zielona zawierucha...”

Dużą rolę odegrały w całej sprawie media – pozytywną i negatywną. Największy zarzut można mieć do nich jak zawsze o uogólnienia i szukanie sensacji. Najgorsze było przeciwstawianie sobie ekologów i lokalnej społeczności, gdy w rzeczywistości była to sprawa polskiego rządu i Komisji Europejskiej. Skutkowało to eskalacją konfliktu, gdy podburzana lokalna społeczność przyszła do obozu ekologów z krzyżami i śmiercią na ustach w lutym 2007 r. czy w postaci patroli „kosynierów”, którzy szukali protestujących ekologów w lipcu tego samego roku.

Jednak dzięki mediom udało się też nagłośnić sprawę. Szczególnie należy docenić zasługi „Gazety Wyborczej” i jej dziennikarza, Adama Wajraka. Zarysował się też pewien „front medialny”, gdzie w obronę Rospudy zaangażowały się oprócz „Wyborczej”, m.in. „Dziennik”, TVN, Polsat i Radio Tok FM. Po stronie rządowego wariantu opowiedziały się natomiast „Nasz Dziennik”, „Rzeczpospolita” i lokalne media – „Kurier Poranny”, „Gazeta Współczesna” i TVP Białystok.

Relacje z konfliktu w obronie Rospudy były często najważniejszymi wiadomościami dnia. Jednocześnie media wykorzystały sprawę Rospudy do rozgrywki politycznej między rządzącym wtedy Prawem i Sprawiedliwością, a opozycyjną Platformą Obywatelską. Patrząc na powyższe zestawienie, można stwierdzić, że te, które były po stronie rządowego wariantu, były w jakiś sposób zależne od aktualnie rządzących. A te zaangażowane w obronę Rospudy sympatyzowały z kolei z PO.

Jednak to właśnie politycy najbardziej skompromitowali się w konflikcie dotyczącym Rospudy, niezależnie od ich opcji (czy to lewica, prawica, czy ludowcy) oraz ważności sprawowanej funkcji (od burmistrza Augustowa, przez ministrów rządu, po premiera). Tyle demagogii, populizmu i gier politycznych już nigdy chyba nie zobaczymy w sprawie dotyczącej przyrody. Począwszy od bezsensownego referendum na Podlasiu, dotyczącego przebiegu obwodnicy Augustowa, po wypowiedzi byłego premiera Jarosława Kaczyńskiego, że ekolodzy to ludzie złej woli i wrogowie Polski. Premier Kaczyński powiedział również, że wybudowanie trasy przez Dolinę Rospudy postawił sobie za punkt honoru. Doszło to takich absurdów, że jeden z komitetów startujących w wyborach do sejmiku województwa podlaskiego w 2007 r., związany z Samoobroną, nazwał się „Obwodnice Tak, Ekoterror Nie”. Liderem tej grupy był organizator procesji z krzyżami – Andrzej Chmielewski.

Nie należy zapomnieć też o byłym ministrze środowiska, Janie Szyszko, który skompromitował się tak bardzo w sprawie Rospudy, że chyba już nigdy nie będzie traktowany poważnie jako naukowiec-przyrodnik.

Generalna wrogość polityków do obrońców Rospudy wzięła się stąd, że nie wyobrażali oni sobie, iż ktoś mógłby podejmować takie działania bezinteresownie, dla idei. Przekonani byli, że ekolodzy zostali przekupieni i działali na zamówienie polityczne, aby szkodzić Polsce. To również nie świadczy zbyt dobrze o całej klasie politycznej i jej „służbie dla społeczeństwa”.

O ile politycy się skompromitowali, o tyle polskie społeczeństwo stanęło jak nigdy wcześniej w obronie przyrody. Kampania na rzecz ocalenia Doliny Rospudy stała się symbolem walki o naszą zagrożoną przyrodę. Ogromne poparcie społeczne wynikało m.in. z faktu, że sprawa ta wyznaczała precedens, od którego będą zależały losy innych miejsc cennych przyrodniczo, zagrożonych inwestycjami.

To dzięki determinacji wielu ludzi, ich uporowi i sprzeciwowi udało się tak wiele uzyskać. Swym natężeniem ruch obrony Rospudy przypominał historyczny „zryw solidarnościowy”. To właśnie społeczeństwo, które powiedziało „nie” dla zniszczenia Doliny, demonstrując na ulicach, przykuwając się do drzew, podpisując petycje czy nosząc zielone wstążki, przyczyniło się w dużej mierze do zwycięstwa nad Rospudą. Tego ruchu i protestu społecznego nie dało się zignorować. A ci, którzy próbowali tak robić, już nie rządzą – sprawa Rospudy mogła być jedną z wielu rzeczy, które spowodowały zmianę partii rządzącej.

Nowa władza, pomna tej nauki, podeszła do problemu zupełnie inaczej. To dzięki ministrowi środowiska z nadania PO, prof. Maciejowi Nowickiemu, udało się, ostatecznie, uratować Rospudę. Postawił on na porozumienie i przestrzeganie prawa, co znalazło swoje odbicie w zorganizowanym przez ministra na początku 2008 r. okrągłym stole, który zgromadził wszystkie strony sporu, w celu oceny alternatywnych wariantów budowy drogi, które umożliwiłyby ochronę cennych przyrodniczo obszarów. Natomiast w dniu 24 marca 2009 r. władze Polski ogłosiły, że wybrano nową trasę obwodnicy (tzw. wariant przez Raczki), położoną poza obszarami Natura 2000. Według wstępnych informacji, prace nad obwodnicą zakończą się w 2013 r.

Potrzeba było aż ponad dziesięciu lat, by udowodnić, że prawo ochrony przyrody musi być przestrzegane. Wierzymy, że decyzja w sprawie Rospudy stanie się przykładem tego, jak należy szukać dobrych rozwiązań dla przyrody i człowieka.

Pracownia nadal będzie podejmować działania dla powołania rezerwatu na terenie Doliny Rospudy. Składamy też podziękowania wszystkim ludziom, którzy wspierali nasze ponad dziesięcioletnie działania dla ochrony Doliny, szczególnie w czasie trwania zimowego i letniego obozu nad Rospudą w 2007 r.

Radosław Szymczuk



Przebieg planowanej obwodnicy Augustowa - wariant przez Raczki.  
Oprac. Krzysztof Wojciechowski